

Krzysztof Zalewski, Począwszy od Kaina

My z przodków naszych, począwszy od Kaina
Niewinnym ptakom udowadniamy winy
W potrzasku rdzawej, mechanicznej szczęce
Trzepocą skrzydła, konając w męce

My z przodków naszych, począwszy od Kaina
Wykwintne gesty, uczone miny
Patrzymy czujni, wzajemnie nadlubieżni
Kto z nas następny wypadnie z toru bieżni

My z przodków naszych, począwszy od Kaina
Skąpane słowa w potokach śliny
Mutualizmy i superwizje
Dyplomatyczne hipokryzje

Agenci, konkurenci, pobiją się z niechęci
Otrują, udławiają, popsują, naprawiają
Agenci, konferenci, do słów dodają rtęci
Trują, dławiają, psują, prawiają

My z przodków naszych, począwszy od Kaina
Bratozabójcy z ojca i syna
Przemocy akty i najeżone grzbiety
Korzystne pakt, fortuny i kobiety

Agenci, konkurenci, pobiją się z niechęci
Otrują, udławiają, popsują, naprawiają
Agenci, konferenci, do słów dodają rtęci
Trują, dławiają, psują, prawiają

My z przodków naszych, począwszy od Kaina
Być zawsze ponad, zabłysnąć na wyżynach
Spienione tempo, rywalizacja broni
Na rzecz pokoju i na ironię

My z przodków naszych, począwszy od Kaina
Historii koniec, zostaje nam margines
Totalnej klęski przodkowie nie doznali
My w samobójstwie będziemy doskonali